ROK I NR 4
CZERWIEC 1939

GŁOS POLEK

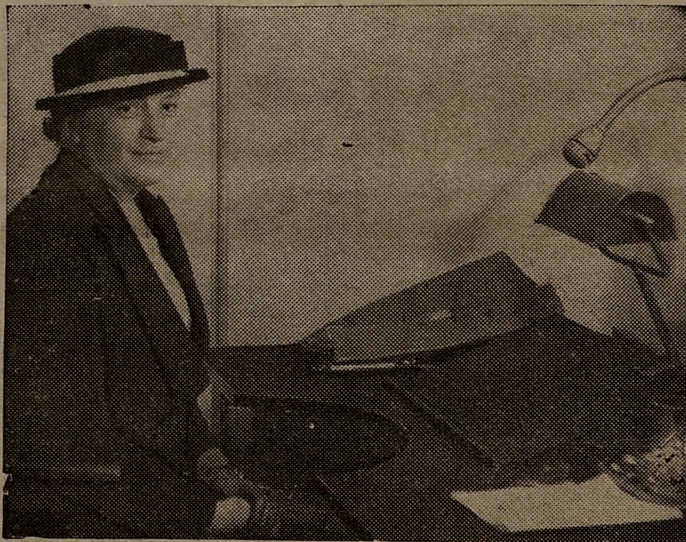
ORGAN TOWARZYSTWA POLEK

KOBIETA W OBRONIE KRAJU

W czasie od 25—31 maja br. odbył się na terenie całej Polski Tydzień Propagandy Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Celem Tygodnia było zapoznanie najszerszych rzesz niestowarzyszonych kobiet oraz ogółu społeczeństwa polskiego z doniosłością zagadnienia przysposobienia kobiet do obrony kraju. W imprezach propagandowych, urządzonych w ramach Tygodnia, brały udział wszystkie organizacje kobiece, bez względu na różnice polityczne czy ideowe, dokładając wszystkich starań, by idea przysposobienia wojskowego kobiet dotarła do najdalszych szeregów kobiecych.

Od całego szeregu lat, od chwili odzyskania naszej niepodległości, gdy mówiło się o ewentualnej konieczności obrony Państwa, słyszało się i czytało stale o decydującej roli nie samej tylko siły zbrojnej, lecz O POSTAWIE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA, całego narodu, jako o czynniku decydującym o zwycięstwie lub klęsce.

Nie tylko błyszczące stalowe bagnety, wycelowane lufy dział armatnich i krew ofiarnie przelewana setek i tysięcy żołnierzy, walczących w krwawej kurzawie wojennej, jest w stanie przechylić szalę zwycięstwa. — ZA ARMIĄ STAĆ MUSI ZAKUTE W STALOWĄ ZBROJĘ HARTU, WOLI I WIARY — CAŁE SPOŁECZEŃSTWO, OD DZIECKA DO STARCA GOTOWE DO NAJWIĘKSZYCH, NAJCIĘŻSZYCH OFIAR DO KAŻDEJ CZYNNOŚCI NA RZECZ JEDNEJ I JEDYNIE TYLKO WAŻNEJ SPRAWY ZWYCIĘSTWA.



Z okazji inauguracji Tygodnia Propagandy P. W. K. p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska wygłosiła przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Rozdzielą się w czasie wojny nasze zadania — walczyć o Polskę będziemy wszyscy: mężczyźni i kobiety — pod bronią stanie każdy i każda z nas, a że rodzaj broni i teren działania będzie odmienny, nie wolno nam zapominać, że jest on równie ważny, że każda najmniejsza, zdawałoby się nic nie znacząca czynność w ogólnej akcji ma swoje miejsce i znaczenie — jest wielka i ważna.

O tym nie wolno zapominać żadnej kobiecie Polce, niezależnie od jej możliwości, stanowiska, wieku i uzdolnień...

Oczywiście część kobiet, którym zdrowie, warunki rodzinne, rodzaj zawodu pozwolą cały swój czas poświęcić dla sprawy obrony Państwa — te znajdą swoje miejsce w szeregach wojskowych służb pomocniczych: w szpitalach, w zakładach i urzędach wojskowych itd.... inne nie posiadające tych warunków, związane z domem rodzinnym lub pracą zawodową, względnie słabe fizycznie, czyż nie mają już nic do zrobienia?

Przeciwnie, przez odpowiednią postawę, przez oddziaływanie na własną rodzinę, najbliższe otoczenie sąsiedzkie lub zawodowe — one właśnie są powołane do utrzymania odpowiedniego nastroju wewnątrz kraju, stojąc na straży SPOKOJU, POWAGI, WIARY I OPANOWANIA, walcząc z każdym przejawem tchórzostwa, paniki, depresji — tych czynników, które są bodaj największymi wrogami kraju w czasie wojny.

Tę najstraszniejszą chorobę — psychozę wojenną — MUSIMY MY KOBIETY ZWALCZYĆ, NIE MOŻEMY DO NIEJ DOPUŚCIĆ. Musimy pilnie pełnić straż, chociażby prowokacja w tym kierunku była najsilniejsza i najlepiej zorganizowana.

Jeśli dzięki naszej silnej, zorganizowanej woli, potrafimy nasze wpływy ugruntować tak głęboko i szeroko, że pojęcie paniki, depresji moralnej, niewiary i załamania, staną się w Polsce wyrazami bez treści — będziemy mogły z dumą i radością uznać, że na ogólnej szali zwycięstwa, dołożyłyśmy i nasz twardy, żołnierski trud, wysiłek naszych serc, naszej niezłomnej woli...

W ogólnym święcie zwycięstwa, staniemy w karnym, zwartym szeregu ramię przy ramieniu tych, co krwią i żelazem bronili naszego honoru i bytu — dumne i szczęśliwe, że WSPÓLNIE WALCZYŁYŚMY W IMIĘ TRIUMFU I CHWAŁY CAŁEGO NARODU POLSKIEGO.



„POKÓJ JEST RZECZĄ CENNĄ I POŻĄDANĄ. NASZA GENERACJA, SKRWAWIONA W WOJNACH, NA PEWNO NA OKRES POKOJU ZASŁUGUJE. ALE POKÓJ, JAK PRAWIE WSZYSTKIE SPRAWY TEGO ŚWIATA, MA SWOJĄ CENĘ, WYSOKĄ, ALE WYMIERNĄ. MY W POLSCE NIE ZNAMY POJĘCIA POKOJU ZA WSZELKĄ CENĘ. JEST JEDNA TYLKO RZECZ W ŻYCIU LUDZI, NARODÓW I PAŃSTW, KTÓRA JEST BEZCENNA: TĄ RZECZĄ JEST HONOR!“

(Z przemówienia min. Józefa Becka w Sejmie).

JANINA ZABIERZEWSKA

Jako mąż jeden — stanie Naród zbrojny!

Ze szczytu kopca Wolności,
co czuwa w kruchcie zagonów,
strzelistą widać wieżę
Kościoła Marii w Bytomiu —
A za nią dalej w chmurach
serca ściśnieniem bolesnym
oczom się przypomina
Rozbark i Anny Góra,
Które nam mówią: „JESTEM“.

I z tej i tamtej strony
te same płyną obłoki —
I z tej i tamtej strony
wspólne są ziemi tej soki —
— Tym samym lasom i polom
szary skowronek — ptak wolny —
śpiewa swe pieśni — NADZIEI
BRACIOM ZA MIEDZĄ NIEWOLNYM!
— I ten sam naród tam żywie
krwią jedną z nami złączony
— Wytrwały, cierpliwy, dręczony —
— Straszliwy będzie w swym gniewie!

Gdy głos Polski zawoła,
kiedy wybije godzina,
to światu okaże swym Czynem,
że nic go wstrzymać nie zdoła!
W zwartej, ZŁĄCZONEJ kolumnie
wieko otworzy swej trumnie —
i oswobodzi swe dziedzictwo prawe!

Pękną kajdany krwawe
co mu ściskały wolę
i myśl dławiły gorzką,
co mu wtłaczały w gardło
najdroższą z pokoleń przejętą
swą własną mowę —
mowę swą polską!

Zrzuci jak wstrętny łachman
te narzucone okowy —
i wyjdzie z nami odważnie
naprzeciw dniom jasnym, nowym!

O, gdy nas Polska zawoła
pójdziemy krzywdy swe płacić!
— za znieważoną wolność!
— za honor swych braci!
— za słowo „Mutter“ zamiast proste „Matko“!
— za to gnębienie, za to wysiedlanie!
— za to serc polskich i dusz wykrzywianie!

Gdy się przebierze miara wszelkich zuchwalstw,
to „stop“ powiemy! A Bóg nam pomoże!
— Przyjdzie godzina łupieżcom, drapieżcom,
Choćby ląd zadrżał i zadrżało morze!
SWĄ MOCĄ, WIARĄ — NAPRZECIWKO TEMU,
CO ŚWIATU RZUCA RĘKAWICĘ WOJNY
SŁUŻĄC ZNISZCZENIU I DUCHOWI ZŁEMU,
JAKO MĄŻ JEDEN — STANIE NARÓD ZBROJNY!

Gdańsk — wrota Polski na świat



Ratusz gdański. Na pierwszym planie wieża ratusza ze statuą króla Zygmunta Augusta.

Gdańsk powstał do życia jako port ziemi, znajdującej się w dorzeczu Wisły. Usadowiając się u ujścia wielkiej rzeki polskiej, przepływającej kraj od południa na północ i obejmującej swymi dopływami ziemię etnograficznie i historycznie polską, z góry przesądził swą przyszłość jako naturalny port Polski, związany z nią na wieki najściślejszymi węzłami interesów gospodarczych. **Był Gdańsk przez długie wieki jedynym wielkim portem Polski i jej oknem na daleki świat — była też Polska (i jest) dla Gdańska jedyną żywicielką i podstawą jego istnienia.**

Było błędem dawnych królów polskich, że nie doceniali w całej pełni znaczenia morza dla życia narodu, że w chwilach słabości politycznej nie kładli większego nacisku na obronę wybrzeża morskiego przed zakusami Niemiec, od dawna pragnących odsunąć Polskę od morza. Usadowili się na ziemi pomorskiej — z winy naszej nierozwagi i łatwowierności — Krzyżacy, którzy za gościnę wnet odpłacili się systematyczną podstępną i zdradziecką akcją opanowywania polskiej ziemi nadmorskiej. Skorzystali z pierwszej sposobności, gdy Władysław Łokietek zajęty sprawami wewnętrznymi kraju, nie mógł stawić skutecznego oporu i podstępnie w roku 1309 zajęli Gdańsk i Pomorze, urządzając brutalną rzeź bezbronnego ludu osad pomorskich i wprowadzając gwałtem osadników niemieckich. Odtąd przez 150 lat Pomorze i Gdańsk jęczały w niewoli krzyżackiej, zrywając się raz po raz do otwartego buntu przeciw najeźdźcom. Gdańsk ubożał i upadał z każdym rokiem, ludność deptana butem krzyżackim z tęsknotą wspominała złote czasy wolności za panowania polskiego. Gdy wreszcie połączone siły wojenne Polski i Litwy złamały potęgę zakonu krzyżackiego pod Grunwaldem, Gdańszczanie odetchnęli z ulgą i natychmiast wysłali do króla Jagiełły swych posłów z hołdem i prośbą o przyjęcie miasta w granice państwa polskiego. Król Jagiełło zaniedbał wtedy doprowadzić do końca dzieło zniszczenia Krzyżaków. Gdańsk pozostał dalej przy Krzyżakach. Miasto nie może jednak znieść brutalnych rządów krzyżackich, ludność buntuje się i nie przestaje starać się o powrót w granice Polski. W roku 1454 przychodzi wreszcie do decydującej rozprawy — król Kazimierz Jagiellończyk włącza Gdańsk do Rzeczypospolitej, nadaje miastu przywileje, które w krótkim czasie czynią z Gdańska wielki, bogaty port handlowy,



Kaplica królewska w Gdańsku, zbudowana przez króla Sobieskiego w 1681 roku (z lewej strony) oraz kościół Mariacki z wieżą (z prawej strony).

utrzymujący stosunki z całym światem. Odtąd przez przeszło trzysta lat Gdańsk jest portem Rzeczypospolitej, najściślej z gospodarstwem kraju związanym, tworzącym z Polską jeden organizm państwowy i gospodarczy.

Nadeszły jednak dla Polski czasy upadku. W roku 1793, gdy zaborczy sąsiedzi dokonali na osłabionej Polsce pierwszego rozbioru, Fryderyk Pruski zajął Gdańsk, który odtąd aż do chwili ogłoszenia go po wielkiej wojnie wolnym miastem znosić musiał niewolę pruską. Ten okres dziejów dowiódł znowu dobitnie, że Gdańsk tylko w łączności z Polską może istnieć, że bez gospodarczego zaplecza polskiego port gdański nie może się rozwijać i musi stać się małym, prowincjonalnym miastem bez żadnych widoków podniesienia się do roli, jaką w dawnej Polsce królewskiej spełniał. Pod panowaniem pruskim port gdański upadł rzeczywiście, mimo że równocześnie wyrosły inne porty niemieckie — Szczecin, Hamburg, Kilonia.

Te same jednak Niemcy, które nie zatroszczyły się wcale o gospodarczy rozwój Gdańska, wykazały wielką staranność, gdy chodziło o usuwanie śladów polskości z jego oblicza. Miastu, które na murach swych kościołów i domów, w urządzeniach wnętrz gmachów miejskich, zachowało polski charakter, starano się nałożyć gwałtem piętno niemieckości, usuwając brutalnie pamiątki polskiej przeszłości.



Dwór Artusa w Gdańsku ze statuą króla polskiego Kazimierza.



Studnia Neptuna przed Dworem Artusa z orlami polskimi, na Długim Rynku w Gdańsku.

Gdy po półtorawiecznej niewoli powstała Polska Niepodległa, konieczność jej wolnego dostępu do morza została uznana przez wszystkie państwa. Zbyt słaba jednak była wtedy Polska, by móc wywalczyć poza skrawkiem pustego wybrzeża morskiego przyłączenie Gdańska. Zrozumiano wtedy wprawdzie, że Gdańsk musi służyć gospodarczym interesom Polski, ale propaganda niemiecka uzyskała wyodrębnienie Gdańska z granic państwowości polskiej — Gdańsk został wolnym miastem pod ochroną Ligi Narodów. Niemcy nie przekreśliły jednak swoich zamiarów germanizatorskich wobec Gdańska. Na terenie Wolnego Miasta prowadziły dalej akcję niemczenia, korzystając z uległości władz gdańskich i słabości komisarza Ligi Narodów, a ostatnio wystąpiły z hasłem włączenia Gdańska do Rzeszy.

Tu jednak musiała zatrzymać się chciwość niemiecka. **Silna i potężna, świadoma swoich celów Polska nie tylko nie pozwoli na uszczuplenie swoich praw do ujścia polskiej Wisły, ale potrafi w odpowiedni sposób zabezpieczyć interesy swojego morskiego handlu i morskiej polityki w Gdańsku.**

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da" — powiedział min. Beck w swojej sławnej mowie. To samo kategoryczne stwierdzenie stawia dzisiaj cały zwarty i silny naród polski, **gotowy w każdej chwili dowieść swego zrozumienia dla wielkiego znaczenia gospodarczego i politycznego polskiego portu przy ujściu Wisły.**

Z Polski i ze świata

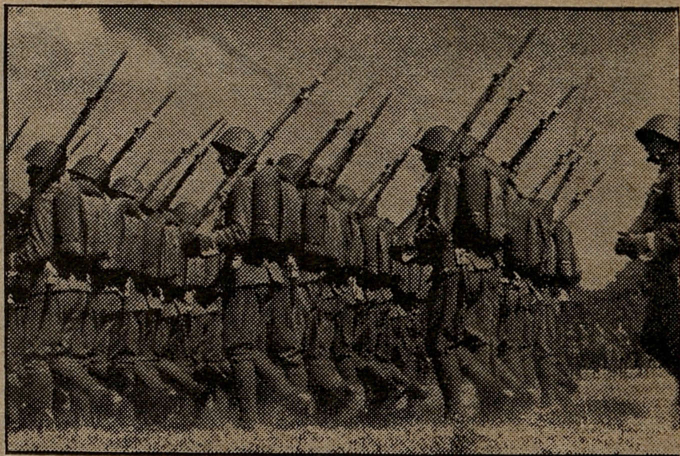
Niemcy i Włochy zdane na własne siły. Państwa osi są całkowicie odosobnione i skazane wyłącznie na siebie. Pokazując wszystkim wokoło swoją uzbrojoną pięść, sądziły, że wzbudzą w sąsiednich państwach a nawet w całym świecie strach i wymuszą uległość, jakiej będą chciały. Osiągnęły skutek wręcz przeciwny. Od chwili, gdy Polska na „propozycje" niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze odpowiedziała zdecydowaną postawą i wolą odparcia napaści na swoje granice, państwa całego świata zrozumiały, że jedynym sposobem zapobiegnięcia nowym zuchwalstwom Niemiec jest okazanie im swojej własnej siły. Potężna Anglia, która tak bardzo dała się we znaki Niemcom w czasie wojny światowej, już dzisiaj odpowiednimi układami zobowiązała się, że w razie napaści na szereg mniejszych państw, pośpieszy im natychmiast z pomocą. Takie same zapewnienia dała Francja a Ameryka (która dopiero po trzech latach wojny światowej wmieszała się do niej, przechylając zdecydowanie szalę zwycięstwa na rzecz państw koalicyjnych), już obecnie wyraźnie opowiada się przeciw zaborczej polityce państw „osi".

Niemcy i Włochy starały się bardzo o jakiegokolwiek sprzymierzeńca, by choć przed własnymi narodami upozorować, że mają jakieś poparcie w świecie. Nawet jednak małe państwa północne: Szwecja, Norwegia, Finlandia i Dania odrzuciły propozycje paktu nieagresji z Niemcami, wiedząc, że każdy układ z tym krajem „nie jest wart papieru, na którym został spisany". Nie udał się także nacisk Rzymu na Jugosławię, która postanowiła zachować ścisłą neutralność, a próby tajemnych konszachtów z Rosją Sowiecką spaliły również na panewce. Zdradził wreszcie swoich sprzymierzeńców gen. Franco, który starając się o wielką pożyczkę francuską, angielską i holenderską, musi trzymać się z daleka od państw osi, znienawidzonych zresztą wśród ludności hiszpańskiej.

Wzmogły się natomiast poważnie siły frontu antyniemieckiego. Anglia i Francja zawarła przymierze obronne z Turcją (w czasie wojny światowej Turcja była sprzymierzeńcem Niemiec), co jest niezwykle ważne z tego powodu, że w razie wojny Turcja otworzy dla floty angielskiej i francuskiej swoje cieśniny morskie, prowadzące na Morze Czarne. Tą zaś drogą Francja i Anglia może dostarczyć wojska, zaopatrzyć w broń Rumunię i Polskę, dowieźć dla nich surowce itp. Wielkie wrażenie wywarło porozumienie angielsko-francuskie-sowieckie, które jest również przymierzem obronnym na wypadek ataku ze strony Niemiec i Włoch.

Tak więc państwa osi zdane są wyłącznie na własne siły. Mimo, że współpraca polityczna i wojskowa Niemiec i Włoch istnieje już od dawna, oba te państwa chcąc podnieść się trochę na duchu, z wielką pompą i ceremoniałem podpisały wzajemny traktat wojskowy. Hitler i Mussolini umyślnie nadali temu aktowi (w rzeczywistości nie wnoszącemu nic nowego) taki rozgłos, by pocieszyć swoją ludność, przerażoną samobójczą polityką „wodzów" i dać jej złudzenie siły i potęgi.

A tymczasem wewnątrz dzieje się nie wesoło. Ludność włoska ma w pamięci ogromne straty w ludziach, poniesione w czasie wojny z Abisynią, która jeszcze dzisiaj pochłania tysiące ofiar. Matki i żony włoskich żołnierzy płaczą jeszcze dotąd po poległych w Hiszpanii. To też nikomu z Włochów nie uśmiecha się nowa wojna, tym razem zupełnie beznadziejna, wojna z powodu i dla Niemiec, bo przecież każdemu wiadomo, że Włochom ta wojna może przynieść tylko straty. Z tego powodu przeciw



Mussoliniemu powstaje w kraju silna opozycja, która znajduje swoje oparcie we wrodzonej nienawiści Włochów do rasy germańskiej.

A w Niemczech?

Każdy, kto zna trochę tamtejsze stosunki — głód, brak surowców, złota, całą politykę „erzatzów" — ten wie, że nawet najpiękniejsza propaganda nie potrafi w rozsądnym Niemcu zabić trzeźwości sądu, który musi być w tych warunkach jeden: „z kartkami można wojnę skończyć, ale nie można jej zaczynać".

* * *

Zajścia w Gdańsku. W Gdańsku hitlerowcy nie przestają się awanturować. Gdańszczanie nie chcą się mieszać, to też Niemcy wysyłają na teren Gdańska większe grupy „turystów", którymi podobno są po cywilnemu przebrane oddziały szturmowe, a nawet wojskowe. Te właśnie grupy urządzają awantury, wybijają szyby w polskich instytucjach, prowokują ludność polską, a jedna z nich urządziła ostatnio napad na dom polskich strażników celnych w Kałdowie oraz sprowokowała zajście, w czasie którego szofer polskiego Komisarza Generalnego w Gdańsku w obronie swego życia zastrzelił bojówkarza niemieckiego. Wypadek ten stał się nowym pretekstem do awantur hitlerowców gdańskich.

* * *

Spis ludności w Niemczech. W maju odbył się w Niemczech spis ludności, poprzedzony okresem najstraszliwszego ucisku mniejszości polskiej, zwłaszcza na ziemiach przygranicznych. Gwałtem i oszustwem starali się Niemcy o to, by złamać Polaków zamieszkałych na Śląsku Opolskim, w Ziemi Złotowskiej, w Prusach Wschodnich i na Mazurach, by zmusić ich do zaparcia się swej narodowości. Mieliśmy w tym czasie wiele dowodów „kultury" niemieckiej, która objawiła się w dzikich aktach gwałtów, napadów, bicia, niszczenia dobytku, wysiedlania, masowych aresztowań. Wiele znieść musieli bohaterscy Bracia nasi za kordonem. Niektórzy nie wytrzymali przemocy i w tej nędznej i podłej komedii, jaką był niemiecki spis ludności, wpisali narodowość niemiecką. Ale wpisali tylko ręką, zaprzysięgając w duszy zemstę prześladowcom na wieki. Wielu Rodaków oparło się wszelkim naciskom — tych już nic nie złamie, będą nam stali zawsze przed oczami, jako wzory patriotyzmu i bohaterstwa, które przecież kiedyś musi być nagrodzone.

Więcej dobrej woli

Wiadomo powszechnie, że bezczynność — zwłaszcza rozmyślna — jest przyczyną wielorakiego zła.

W okresie dziejów, jaki współczesna Polska i jej każdy obywatel czy obywatelka dzisiaj przeżywa, nie pora to właściwa zasklepiać się w kręgu spraw osobistych, pracować tylko dla siebie, starając sobie zdobyć dobrą pozycję majątkową, wpływy czy stanowisko.

Z zadowoleniem musimy stwierdzić, że członkinie naszej organizacji w dużej mierze wykazują należyte pojmowanie swych obywatelskich obowiązków wobec Państwa i Narodu — szczególnie w chwili obecnej. Niewątpliwie jednak jest jeszcze szereg osób uchylających się czy to od współpracy społecznej, czy to od świadczeń, wyszukując sobie rozmaite — słuszne czy niesłuszne — przyczyny dla usprawiedliwienia swej abstynencji społecznej, czy swego sobkowstwa.

Dziś, gdy mocne hasła zwartości, czujności i gotowości do obrony Państwa przenikają całe uczciwie myślące i patriotyczne społeczeństwo polskie, gdy plany i ambicje nawet poszczególnych grup społecznych czy politycznych musiały siłą faktów przejść na plan drugi, bo na pierwszym dominuje godność i honor narodu polskiego — nie ma żadnego usprawiedliwienia obywatel czy obywatelka obojętna lub też próżna i wysokiego o sobie mniemania, uchylająca się od pracy dla społeczeństwa, wśród którego żyje (nieraz wcale, wcale dostatnio i wygodnie!), zamykająca się samolubnie w wąskich ramach swoich ciasnych i małych zainteresowań egoistycznych, tkwiąca w bierności. Prosta rzecz, że nie mam na myśli tych wszystkich obarczonych liczną rodziną i troską o dom matek, nie mających nikogo i nic dla ulżenia im w ich trudzie dnia codziennego. Jakże jednak wiele mamy przykładów, że i te, zapracowane nieraz ciężko, dają swój „grosz wdowi" do ogólnej skarbnicy! Niestety, u wielu innych — wolniejszych od takich obowiązków domowych — częściej spotykamy się z uchylaniem się z kręgu życia społecznego.

Wygodnych wymówek jest sporo. To osoby kierujące ruchem organizacji są im za mało odpowiednie, nie stojące na wysokości zadania, lub cierpiące na „zachłanność pracy", — to znów dla nich samych nie ma dość „godnego" stanowiska lub nie docenia się ich walorów i talentów — to znów nie chcą się podporządkować dyspozycjom pewnych osób, które nie zdołały sobie zyskać ich osobistej sympatii, osobistego uznania itp. Oczywiście — bywają różne niedociągnięcia. (Np. nawiasem mówiąc, wiele ludzi dobija się o godność prezesa czy prezeski — a przecież dobrze pojęta i wykonywana funkcja prezesa czy prezeski nie jest sprawą łatwą ani małą! to przecież bardzo duży zakres pracy i odpowiedzialności, a nie sam „honor" i „reprezentacja"! Nie tylko funkcje prezesowskie, lecz sekretarskie czy skarbnikowskie wymagają — prócz ideowości oczywista i najlepszych chęci — koniecznej znajomości prowadzenia tych działów, znajomości wiedzy administracyjnej czy buchalteryjnej. Częstokroć przez złą obsadę tych stanowisk kuleje cała robota.

Nie zawsze jednak tak bywa. Trzeba zresztą oddzielić sprawę idei od spraw personalnych i postawić sobie zasadnicze pytanie: **Czy pracujemy dla idei, czy dla poszczególnych osób?** Jeśli dojdziemy do zrozumienia właściwego, że pracę wykonujemy dla idei — to na pewno wiele zastrzeżeń i „boleści" odpadnie! **Każdy człowiek na najmniejszym nawet odcinku w ukochaniu idei składający najlepszą cząstkę swego „ja" w wysiłki pracy, jest pożyteczny i pożądany.** W swojej pogodzie wewnętrznej, w zadowoleniu sumienia, które mówi: „robisz dobrze", bez oglądania się na osobiste korzyści czy wyróżnienia, **zasługuje na pełny szacunek ludzki,** którego świadomie i w złej woli odmawiać i uszczuplać nie wolno! **Szanujemy każdy wysiłek rzetelny i uczciwy, który zmierza do pomnożenia powszechnego Dobra.**

W tym naświetleniu drobne usterki natury ludzkiej — indywidualne czy zbiorowe — nie będą się nam zdawać przeszkodami nie do pokonania! Człowiek może się poprawić, gdy wzbudzi w sobie chęć wyzbycia się swych rad. Pewne niepożądane przejawy i błędy życia organizacyjnego (o ile takie istnieją), też są przecież do naprawienia przy dobrej woli całego zespołu. Przecież jesteśmy tylko ludźmi — a wady i pomyłki są bardzo ludzką rzeczą. Dokształcać się i doskonalić zawsze możemy! O tym musimy zawsze pamiętać. A jeśli **pamiętać** będziemy — to już wielki krok naprzód! Wraz ze zrozumieniem odżyje w nas chęć rozszerzenia sfery czynu, by gromadzące się i komplikujące ciągle zagadnienia, mogły z pożytkiem dla dobra wszystkich wchłaniać naszą energię i najlepszą wolę.

Pierwszym zaś i zaasdniczym warunkiem **naszej użyteczności** w pracy — niech będzie altruistyczna chęć wypłynięcia z kręgu naszych ciasnych pojęć i wyobrażeń egoistycznych na bystry, wartki i potężny prąd zagadnień i potrzeb ogólno-państwowych, ogólno-narodowych, którym na imię: **Wielkość Narodu polskiego!**

Janina Żelechowska

Co robisz dla obrony kraju?
Zapisz się zaraz na kurs samoobrony!

Kobieta na terenie gospodarstwa rodzinnego w czasie wojny

Doświadczenia ostatniej wojny wykazały, że o wyniku wygranej decyduje nie tylko siła militarna, ale przede wszystkim **stan psychiczny społeczeństwa i samowystarczalność gospodarcza całego kraju.**

Praca kobiet w zakresie obrony kraju będzie szła zatem nie tylko w kierunku pomocniczej służby wojskowej oraz zajęcia stanowisk w różnego rodzaju warsztatach pracy w głębi kraju w miejsce mężczyzn, ale **w pierwszym rzędzie będzie ona poświęcona obronie domu rodzinnego.**

Wszystkie kobiety winny zdać sobie już obecnie sprawę z tego, że do obowiązków przyszłych trzeba się zawczasu i to świadomie i sumiennie przygotować, zwłaszcza w dziedzinie opieki i zabezpieczenia pozostałych w domu członków rodziny od szeregu groźnych następstw wojny, jakimi są na pierwszym miejscu głód, brak pomieszczenia, odzieży itp. Obowiązki tego zabezpieczenia gospodarczego domu spoczywają na głowie jedynej w tym czasie żywicielki i opiekunki rodziny — matki.

Zawczasu musimy przygotować się do prowadzenia gospodarstw domowych w warunkach wojennych, aby przejście naszej gospodarki pokojowej na wojenną nie było gwałtowne, abyśmy w chwili potrzeby nie okazały się bezradne. Pamiętajmy o tym, **że im silniejszy będzie każdy dom, tym odporniejszy cały kraj.**

— — — — — — — — —

Na czym polega zabezpieczenie gospodarcze?

Zagadnienie zabezpieczenia gospodarczego domu rodzinego dotyczy szeregu kierunków naszej gospodarki domowej, do której należą sprawy:

żywności,
opału,
mydła, świec i innych drobnych rzeczy,
odzieży, bielizny i obuwia,
środków ratowniczych i opatrunkowych.

Zabezpieczenie gospodarcze będzie polegało przede wszystkim na zrobieniu **racjonalnych zapasów** w powyższych działach na dłuższy lub krótszy okres czasu, oraz na zabezpieczeniu środków żywnościowych od zniszczenia wskutek działania gazów bojowych.

Ze względu na to, że odżywianie rodziny jest zasadniczą sprawą, zajmiemy się **sprawą gromadzenia zapasów spożywczych i ich przechowywaniem.** Nadmienię przy tym, że nie należy gospodarki zapasowej traktować w formie zapasów masowych szeregu produktów, która z wielu względów byłaby w obecnej chwili niewłaściwa i niewskazana. Chodzi tutaj o to, by przez racjonalny system gospodarzenia być w każdej chwili przygotowanym do przetrwania chwilowej sytuacji wojennej, w czasie której dowóz produktów żywnościowych może być czasowo utrudniony lub nawet uniemożliwiony.

Jakie produkty powinny znajdować się w spiżarni zapasowej? Wszystkie produkty w formie możliwie gotowej już do spożycia i w opakowaniu izolującym je, czyli oddzielającym od działania dostępu powietrza. Do tych zapasów należą w pierwszym rzędzie wszelkie przetwory z owoców i jarzyn, sterylizowane w słojach lub butelkach i hermetycznie czyli bardzo szczelnie opakowane. Konserwy mleczne, t. zn. mleko w proszku lub zagęszczone, czyli skondensowane. Konserwy fabryczne mięsne i rybne w różnego rodzaju puszkach.

Wspomniane konserwy dostarczą nam w czasie wojny szeregu cennych dla organizmu składników odżywczych, zwłaszcza dla odżywiania dzieci i młodzieży. Konserwy mleczne i mięsne są obfite w białko zwierzęce, o które w tym czasie będzie tak trudno. Konserwy z owoców i jarzyn zastąpią częściowo produkty świeże i urozmaicą pożywienie.



Na kursie przysposobienia gospodarczego zdobędziemy umiejętność gospodarzenia na wypadek wojny.

Prócz konserw należy przewidzieć zapasy z suszonych owoców i jarzyn oraz przypraw krajowych i ziół. Będą to t. zw. susze. Susze mają tę zaletę, że zajmują w przechowywaniu mało miejsca, posiadają dużą wartość odżywczą i po części mogą również zastępować produkty świeże. Do najważniejszych zaliczamy: susze z jabłek, śliwek i gruszek; susze z marchwi, pietruszki, seleru, kalarepy i groszku. Zioła takie, jak liście poziomek, rumianek, czy inne, jak również kwiat lipowy i głóg, zastępują wspaniale takie napoje jak herbatę i kawę, a są przy tym o wiele zdrowsze i posiadają ponadto pewne właściwości lecznicze.

Z zakresu nie-żywnościowego trzeba również pomyśleć o takich artykułach, jak **mydło, spirytus, zapałki, świece, bateryjki elektryczne, środki opatrunkowe i ratownicze, przybory do szycia itp.**, niezbędnych w gospodarstwie domowym przedmiotach.

Należy skontrolować **stan odzieży, bielizny i obuwia.** Postarać się o to, by piwnica była wyposażona w **węgiel czy inny środek opałowy** na ten czas, kiedy korzystanie z gazu czy elektryczności będzie uniemożliwione.

Jak z powyższego wynika, **cała gospodarka zapasowa, przygotowawcza na wypadek wojny, jest niczym innym, jak tylko normalną, racjonalną gospodarką domową, która niedoceniana u wielu gospodyń do tej pory, winna w obecnej chwili znaleźć pełne zrozumienie i zastosowanie.**

Niechaj nikogo nie zdziwi to, że wiele kobiet w zbliżającym się sezonie letnim będzie gromadzić i zapełniać słoiki, puszki i butelki różnymi przetworami owocowymi i warzywnymi. Będą to te gospodynie, które w świadomości swoich przyszłych obowiązków przygotowują się już do nich częściowo.

— — — — — — — — —

Gromadzenie zapasów nie rozwiązuje jeszcze sprawy samoobrony domu rodzinnego w wypadku wojny. Najważniejszą rzeczą w tym zagadnieniu będzie **sprawa przyrządzania potraw.** Czym zastąpić brak niektórych produktów spożywczych, jak przyrządzić potrawy, by były pełnowartościowe, jakimi produktami zwalczać pojawiającą się w tym czasie u dzieci wskutek nieodpowiedniego odżywiania, t. zw. chorobę awitaminową?

Również niezmiernie ważną rolę odegra **sposób** przyrządzania potraw. W jakiej formie podać ziemniaki, by były smaczne i wówczas, kiedy zmuszeni jesteśmy spożywać je dwa razy dziennie? Czym zastąpić częściowo mąkę do wypieku chleba, by pieczywo było pożywne i smaczne? Co można zrobić z pokrzywy zwyczajnej i innych dziko rosnących roślin, kiedy nie ma się jarzyn w ogrodzie, a brak ich wszyscy odczuwają na zdrowiu?

Kwestia ubrania siebie i domowników wówczas, kiedy odzież i obuwie uległy częściowo zniszczeniu i kiedy kobieta będzie zmuszona sama sporządzić dla siebie i swoich te rzeczy, jest również pierwszorzędnej wagi. Kobieta w wielu wypadkach zamieni się bowiem na rzemieślnika domowego, który musi naprawić buciki, uszyć pewne części odzieży i wykonać szereg innych rzeczy.

Wyjść cało z tych kłopotów, pomoże gospodyni racjonalnie stosowana przez nią **oszczędność. Nic nie może się zmarnować; wszystko ma być wykorzystane i zastosowane na terenie domu.**

Prócz zabezpieczenia gospodarczego domu przez zdobycie umiejętności przyrządzania potraw, stosowania produktów zastępczych oraz umiejętności z zakresu rzemiosła domowego, gospodyni domu pamiętać musi o **zabezpieczeniu domu przed gazami bojowymi, zabezpieczeniu żywności przed nimi oraz o tym, że stoi na straży zdrowia domowników.**

By podołać szeregowi tych obowiązków oraz by zagadnienia powyższe rozwiązać właściwie, musi umieć **zorganizować sobie pracę.** Dwie ręce gospodyni będą miały do wykonania pracy w miejsce czterech rąk, bądź nawet więcej, które ją dotąd wykonywały. Wobec tego musi zdobyć umiejętność szybkiej decyzji, planowania czynności, przydziału jej innym domownikom lub nawet dzieciom i upraszczanie pracy tam, gdzie się da.

Tak przygotowana kobieta, świadoma swych obowiązków, stać będzie czynnie na straży domu i potrafi przeciwstawić się grożącemu niebezpieczeństwu. Nie przestraszą jej ciężkie warunki gospodarcze, nie załamią trudne przejściowo chwile w drodze do spełnienia obowiązków **przez dom rodzinny — dla Ojczyzny.**

Olga Isterewicz.

Kobiety —

zapisujcie się na kursy samoobrony.

Kobiety —

zapisujcie się na kursy dla opiekunek domowych.

Kobiety —

zapisujcie się na kursy przysposobienia do służby zastępczej.

Kobiety —

zapisujcie się na kursy przysposobienia do wojskowej służby ochotniczej.

Obrona przeciwgazowa artykułów spożywczych

W problemie obrony przeciwlotniczej ważną jest nietylko obrona człowieka i urządzeń, lecz i **obrona przeciwgazowa artykułów spożywczych,** bo przecież kwestia pożywienia jest potrzebą codziennego życia. Gazy bojowe zarówno duszące, trujące, drażniące, jak i parzące, mogą dosięgnąć człowieka nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio, zatruwając jego środki spożywcze. Dlatego zabezpieczenie tych środków będzie w przyszłej wojnie sprawą pierwszorzędnego znaczenia.

W przyszłej wojnie gazowej przechowywać będziemy żywność w pomieszczeniach uszczelnionych, w specjalnych opakowaniach, które ochronią ją przed zakażeniem.

Spiżarnie nasze musimy już dziś przerobić na pomieszczenia uszczelnione. Uszczelniamy w nich drzwi i okna (zakitować dziury, szpary, szyby i futryny, uszczelnić futryny paskami filcu, drzwi zaopatrzyć w szczelny próg, obić je blachą lub pomalować farbą olejną, zaopatrzyć w sztaby przyciskające; zamiast kitu można do uszczelnienia drzwi i okien użyć glinę, gips, lub klej). Spiżarnię należy zaopatarzyć w wentylator, który w chwili ogłoszenia lotniczego nalotu, należy natychmiast zapchać wilgotnymi szmatami.

O ile nie możemy spiżarni zamienić na pomieszczenie uszczelnione, powinniśmy gospodarstwa nasze zaopatrzyć w **szczelne skrzynie drewniane,** w których przechowamy żywność w czasie ataku gazowego. Skrzynie te powinny mieć podwójne ściany, oddzielone warstwą filcu, powinny być pomalowane farbą olejną.

Dobrze zabezpieczona jest żywność przed działaniem gazów bojowych w **naczyniach szklanych,** gdyż szkło jest dla gazów nieprzenikliwe. A więc do przechowywania żywność znajdą zastosowanie butelki o zalakowanych korkach, słoje szklane o szczelnie przylegających gumach.

Również **blacha** jest dla gazów nieprzenikliwa, stąd zastosowanie znajdą w zapasach wojennych różne konserwy, zwłaszcza w puszkach, uszczelnionych poprzednio przez zanurzenie ich w parafinie.

Żywność, przechowaną w racjonalnym pomieszczeniu uszczelnionym, po ataku gazowym uważamy za zdatną do użycia, natomiast o ile znajdowała się ona w atmosferze zagazowanej, musi być uważana za **skażoną,** a tym samym trującą dla człowieka.

Jeżeli ilość materiału żywnościowego skażonego jest niewielka, należy go zniszczyć przez spalenie, lub zakopanie. W razie skażenia żywności opakowanej, odkażamy opakowanie, po czym żywność może być zużyta. Odkażanie może być dokonane **tylko przez osobę w tym kierunku wykwalifikowaną.**

Przed odkażeniem żywności konieczne jest ustalenie, jakim gazem bojowym żywność została skażona. Żywność skażoną gazami duszącymi (chlor, fosgen, dwufosgen) odkaża się przez co najmniej dwugodzinne wietrzenie; jedynie żywność skażona chloropikryną nie może być w ogóle spożywana. Nie można również spożywać pokarmów skażonych kwasem pruskim; taki towar musi być bezwzględnie zniszczony. Żywność skażoną gazami łzawiącymi odkaża się również przez silne wietrzenie. Żywność skażona sternitami (gazy drażniące) odkazić się nie da.

Największe niebezpieczeństwo przedstawiają artykuły żywnościowe, skażone gazami parzącymi (luizyt i iperyt). Odkażanie dokonywane być musi z pełną ostrożnością przez ludzi wykwalifikowanych, a ponieważ ich w gospodarstwie mieć nie będziemy, trzeba będzie zaiperytowaną żywność zniszczyć, zachowując przy tym pełną ostrożność, gdyż osoba zajęta niszczeniem tych artykułów może ulec zaiperytowaniu.

Woda bieżąca przedstawia znacznie mniejsze niebezpieczeństwo po nalocie gazowym, niż stojąca. Wodę odkażamy przez dwugodzinne gotowanie jej bez pokrywy.

Pasza dla bydła — jak słoma lub siano — skażona nadaje się do użycia po uprzednim trzy-dniowym wietrzeniu, przy czym pasze w ten sposób odkażane powinny być zmieszane z paszą zdrową.

Dr A. Appeltówna.

Towarzystwo Polek zawsze ofiarne!

Podajemy w dzisiejszym numerze trzeci z kolei wykaz ofiar, wpłaconych przez poszczególne Koła Towarzystwa Polek na rzecz **Funduszu Obrony Narodowej** za pośrednictwem Zarządu Głównego:

Kozłowa Góra	10,— zł
Jedłownik	60,— „
Rybnik I	230,— „
Hajduki Wielkie	100,— „
Bluszczów	20,— „
Kobyla	20,— „
Kokoszyce	24,75 „
Orzech	5,— zł
Kończyce Wielkie	25,— „
Mościska	10,— „
Palowice	8,15 „
Jawornica	20,— „
Lubomia	34,30 „
Katowice-Bogucice	200,— „
Bierułtowy	100,20 „
Zarząd Powiatowy Tarn. Góry	300,— „
Szczygłowice	80,— „
Strzebiń	18,10 „

Kochanowice	10,90 zł
Łaziska Dolne	13,50 „
Bzie Zameckie	15,— „
Góra	11,10 „
Ławki	15,— „
Dębowiec	30,— „
Opatowice	5,— „
Szarlociniec	35,— „
Kłodnica	56,50 „
Chebzie	100,— „
Kuczów	20,— „
Mizerów	70,— „
Pawłowice Śl.	40,— „
Brzezie n/O	43,50 „
Zabłocie	5,60 „
Zazdrość	16,20 „
Tychy	122,60 „
Borowa Wieś	18,— „
Panewniki	48,50 „
Mysłowice	130,25 „
Zebrzydowice	50,— „
Łyski	41,20 „
Jankowice	7,60 „
Kończyce koło Rudy	46,— „
Stara Kuźnia II	9,— „
Imielin	60,— „
Łagiewniki Wielkie	22,10 „
Radzionków	20,— „
Repty Stare	5,— „
Olszynka	5,— „
Stara Kuźnia I	10,— „
Brzezinka-Morgi	25,20 „
Bańgów	20,— „
Krzyżowice (dodatkowo)	12,20 „
Rybna	23,— „
Pszów II	15,— „
Piece	5,— „
Warszowice	42,— „
Zamysłów	22,50 „
Strzebnica „Bronisława"	10,— „
Koszęcin	28,— „
Kamień	50,— „
Gardawice (dodatkowo)	19,20 „
Wisła-Jawornik	60,— „
Chwałowice (dodatkowo)	50,— „
Świętochłowice (dodatkowo)	100,— „
Łąka	13,— „
Repty Nowe	40,— „
Pietrzkowice	10,20 „
Obszary	100,— „
Janów Miejski	100,— „
Pniowiec	22,10 „
Drutarnia	6,— „
Żyglin	39,— „
Czerwionka	156,— „
Wesoła	16,— „
Chełm Mały	13,— „
Kochłowice	117,50 „
Orzepowice	30,— „
Rusinowice	14,20 „
Mikołów-Kamionka	14,— „
Solarnia	40,— „
Wisła-Głębce	40,50 „
Ruda Śl.	61,40 „
Słupna koło Mysłowic	40,— „
Nieboszowy	5,— „

Tarnowskie Góry	96,70 zł
Lasowice (dodatkowo)	2,— „
Rojca	21,80 „
Kostuchna	41,— „
Kalety	36,60 „
Podlesie	28,50 „
Lubecko	20,— „
Pietwałd	40,— „
Nakło Śl.	20,— „
Wisła-Centrum	85,50 „
Zgorzelec	40,— „
Chorzów I (dodatkowo)	60,— „
Chorzów II (dodatkowo)	45,— „
Chorzów IV (dodatkowo)	56,60 „
Chorzów V (dodatkowo)	62,65 „
Chorzów VI (dodatkowo)	45,40 „
Chorzów VIII (dodatkowo)	80,10 „
Jaworze	244,50 „
Chybie	120,— „
Wapienica (dodatkowo)	101,— „
Bielsko	227,50 „
Kamienica (dodatkowo)	100,— „
Czechowice-Lipowiec	100,— „
Aleksandrowice	100,— „
Bystra	50,— „
Zabrzeg	50,— „
Strumień	25,— „
Czechowice-Dziedzice	20,— „
Komorowice	17,40 „
Świętoszówka	8,20 „
Grodziec	67,20 „
Łazy	10,— „
Dąbrowa (pow. Frysztat)	100,— „
Stonawa (pow. Frysztat)	100,— „
Orłowa (pow. Frysztat)	100,— „
Karwina	100,— „
Sucha Górna	100,— „
Sucha Dolna	100,— „
Poręba	100,— „
Łąki	100,— „
Darków	50,— „
Lutynia Polska	50,— „
Łazy (pow. Frysztat)	50,— „
Stare Miasto	30,— „
Bogumin	20,— „
Łaziska Średnie	150,— „

Przy okazji zaznaczamy, że w numerze poprzednim wskutek pomyłki zecera przekręcona została nazwa Koła w **Goczałkowicach, które wpłaciło na FON. zł 25,50,** na Gołkowice.

Na Fundusz Obrony Narodowej złożyła ponadto **p. Klara Absalonowa z Katowic-Bogucic jedną obrączkę ślubną oraz jedną parę kolczyków.**

Zaznaczamy, że zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej **wciąż jeszcze trwa** i wszystkie Koła dokładają wszystkich starań, by kwoty już wpłacone powiększyć. W szczególności **Koła Tow. Polek prowadzą akcję propagandową za składaniem na rzecz Funduszu Obrony Narodowej przedmiotów ze złota, srebra i miedzi.**

Obligacje wzgl. bony **Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej** zakupiły za pośrednictwem Zarządu Głównego następujące Koła (dalszy ciąg listy, rozpoczętej w numerze 2-gim „Głosu Polek"):

Radzionków	20,— „
Tarnowice Stare	20,— „
Giszowiec	20,— „

Nowa Wieś	200.— zł
Zarząd Powiatowy Katowice	300.— „
Warszowice	51.— „
Bykowina	40.— „
Kochcice	20.— „
Zawiść	40.— „
Mościska	20.— „
Katowice-Bogucice	100.— „
Strzebiń	20.— „
Tarnowskie Góry	100.— „
Bijasowice	20.— „
Łaziska Dolne	20.— „
Hajduki Wielkie	200.— „
Szarlociniec	100.— „
Kuczów	120.— „
Boruszowice	20.— „
Ligota Woźnicka	20.— „
Jaworzynka-Zapasieki	20.— „
Mizerów	100.— „
Bzie Górne	20.— „
Zazdrość	20.— „
Tychy	300.— „
Borowa Wieś	20.— „
Kochłowice	100.— „
Makoszowy	40.— „
Golasowice	40.— „
Kornowac	40.— „
Stara Kuźnia II	20.— „
Łagiewniki Wielkie	20.— „

Opieka nad dzieckiem

Na marginesie wiosennych szczepień

Co roku na wiosnę przeprowadza się od kilku lat uodparniające szczepienia dzieci przeciw błonicy (dyfterytowi). Szczepienia te zostały na terenie naszego województwa uznane za obowiązkowe.

I w tym roku, tak jak zwykle, utyskiwać będzie z powodu tych szczepień niejedna matka — i to głównie dlatego, że nie rozumie ich znaczenia.

Od lat dokonuje się u nas szczepień ochronnych przeciw ospie i nikt z nas na nie nie narzeka, bo przywykliśmy do nich; co więcej: życie wykazało celowość tych szczepień, skoro dzięki nim nie zdarza się, aby u nas ludzie chorowali na ospę.

Szczepienia przeciwbłonicze zostały dopiero niedawno uznane u nas za obowiązujące wszystkie dzieci i dlatego społeczeństwo nie zdążyło jeszcze przekonać się o ich skuteczności. Jednak dla lekarzy skutki przeprowadzanych szczepień są już dziś widoczne.

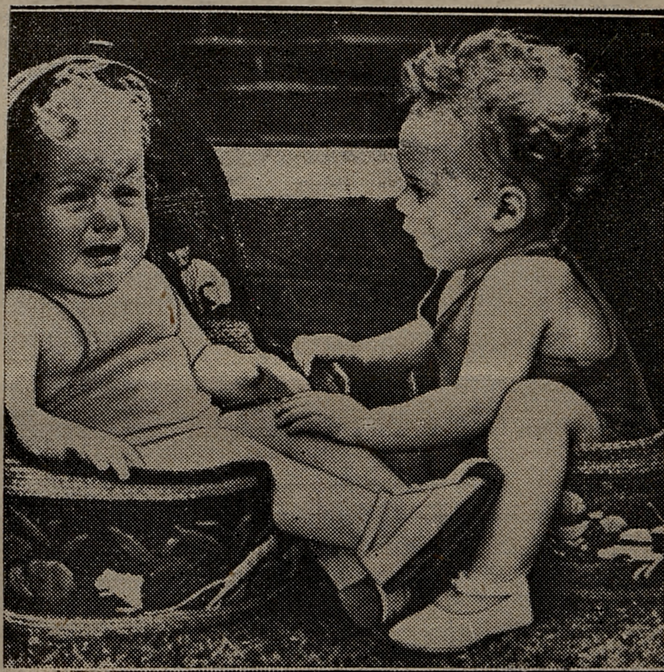
Do niedawnych czasów nie można było w okresie wiosennym i jesiennym znaleźć w szpitalach pomieszczenia dla dzieci chorych na błonicę; dziś oddziały zakaźnebłonicze świecą prawie pustkami. Przyczyna tego zjawiska tkwi w ochronnych szczepieniach przeciwbłoniczych.

W krótkich słowach wyjaśnimy działanie szczepień przeciwbłoniczych. Przy szczepieniu lekarz wprowadza pod skórę dziecka bardzo osłabione jady, jakie wydzielają bakterie dyfteryczne. Jady te są tak słabe, że nie wywołują u dziecka choroby (dyfterytu), lecz są w organiźmie dziecka dostatecznie silnym bodźcem do powstania t. zw. przeciwciał, t. zn. jakoby armii obronnej, która odtąd przebywając w krwi dziecka, zwalczać będzie bakterie dyfteryczne i ich jady, o ile one do ustroju dziecka trafią.

Każde dziecko jest narażone na zakażenie zarazkami dyfterytu, bo t. zw. nosicieli tej choroby jest w naszym otoczeniu mnóstwo. Jeżeli zarazki dyfterytu z nosiciela trafią na dziecko nieszczepione, dziecko zapada na dyfteryt. O ile jednak trafią do ustroju dziecka szczepionego przeciw dyfterytowi, to wytworzone na skutek szczepienia przeciwciała zabijają wkraczające do ustroju zarazki dyfterytu i choroba się nie rozwija W wyjątkowych przypadkach, jeżeli atakujące ustrój dziecka zarazki dyfteryczne są bardzo złośliwe, może i u dziecka szczepionego rozwinąć się choroba, ale przebiega ona z reguły łagodnie.

Dlatego matki, nie utyskujcie na szczepienia przeciwbłonicze, bo są one dobrodziejstwem, które niejedno z waszych dzieci zabezpieczy przed ciężką chorobą, a nawet śmiercią. Bo właśnie dyfteryt do niedawnych czasów zabijał mnóstwo waszych dzieci.

Dr A Appeltówna



Zdrowe, wesołe dziecko — radość matki.

Z życia organizacyjnego

Zjazd jubileuszowy Tow. Polek

Dwudziestolecie pracy naszej Organizacji pod drogą każdej członkini nazwą „Towarzystwo Polek" i dwudziestolecie pracy naszej w Niepodległej Polsce — pragniemy obchodzić uroczyście.

Dwukrotnie już musiałyśmy przełożyć termin jubileuszu. W listopadzie ub. roku (właściwy termin jubileuszu) wypadki na południowo-zachodniej granicy, uwieńczone radosnym faktem powrotu Zaolzia w granice Macierzy, a potem odbywające się na terenie całej Polski wybory do ciał ustawodawczych — nie sprzyjały uroczystościom wewnętrzno-organizacyjnym. Odłożyłyśmy zjazd jubileuszowy na maj br., ale i w tym terminie z powodów od Or-

ganizacji niezależnych — nie mogłyśmy zjazdu urządzić. Ostatecznie Zarząd Główny ustalił termin zjazdu jubileuszowego na dzień **25 czerwca br.**

A zatem w dniu 25 czerwca br. obchodzić będziemy nasze wielkie święto organizacyjne. Pragniemy, aby ten dzień jubileuszu był nie tylko dniem wspomnień o pięknej i chlubnej naszej przeszłości na odcinku minionych dwudziestu lat, ale by był równocześnie **wielką manifestacją naszej siły, naszej organizacyjnej zwartości i naszej pozycji w społeczeństwie śląskim.** Chcemy w tym dniu pokazać, że kobiety śląskie czuwają i pracują bezustannie, że stoją wiernie przy swoich sztandarach, które prowadzą coraz to większe zastępy w pracy dla Ojczyzny.

Zjadą się w tym dniu do Katowic członkinie Tow. Polek z całego woj. śląskiego. Nie ma w tym dniu żadnych ograniczeń w wyborze uczestniczek zjazdu. **Każda członkini z każdego Koła Tow. Polek może i powinna brać udział w uroczystościach!** A powinno być naszą ambicją, by na wielkim przeglądzie siły naszej Organizacji **nie zabrakło żadnej członkini, z wyjątkiem tych tylko,** które ważne obowiązki rodzinne, choroba, czy inne nieprzezwyciężalne przeszkody, zatrzymają w domu.

Ze wszystkich powiatów zjadą do Katowic pociągi popularne (szczegóły podadzą okólniki i pp. przewodniczące powiatowe). Niech przywiozą tysiączne rzesze naszych członkiń, wystrojonych w piękne stroje śląskie, ze sztandarami organizacyjnymi. Niech przyjadą również Młode Polki, które razem z Matkami będą brały udział we wspólnym święcie kobiety śląskiej.

Program zjazdu przewiduje **Mszę św. polową** na Placu Powstańców (przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego) o godzinie 10-tej, po czym przez ulice miasta wyruszy ogromny **pochód** na Plac Wolności, gdzie nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca. Z kolei uczestniczki zjazdu udadzą się pochodem na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie z balkonu Teatru im. St. Wyspiańskiego przemówi nasza kochana przewodnicząca **p. Senatorka Bramowska** oraz zawsze otaczający nas Swoją opieką **Wojewoda Śląski, dr Michał Grażyński.** Odśpiewaniem „Roty" zakończymy manifestację na Rynku.

Po obiedzie polowym przewodniczące, sekretarki i skarbniczki Kół udadzą się do Śląskich Zakładów Technicznych, gdzie odbędzie się krótki zjazd sprawozdawczy — dla innych uczestniczek przygotowane będą w tym czasie różne imprezy, jak zabawa ludowa w parku, tanie przedstawienia w kinach, a o godzinie 16-tej zorganizowane dla uczestniczek zjazdu przedstawienie w Teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Zarząd Główny spodziewa się, że dzień 25 czerwca będzie widownią ogromnego zjazdu kobiet śląskich w Katowicach. Zarząd Główny wierzy, że zarówno poszczególne Koła, jak wszystkie członkinie dołożą wszystkich starań, by w tym dniu godnie zaprezentować siłę i zwartość szeregów Towarzystwa Polek.

Numer jubileuszowy „Głosu Polek"

Na dzień 25 czerwca przygotowany zostanie specjalny jubileuszowy numer „Głosu Polek". Numer ten wydany zostanie w podwójnej objętości, t. zn. będzie miał 24 strony druku — i będzie zawierał artykuły sprawozdawczo-programowe, obrazujące zarówno przeszłość Organizacji, jak również dzisiejszy stan organizacyjny, cele i dążenia Tow. Polek, jego prace i znaczenie w chwili obecnej.

Numer bogato ilustrowany będzie kosztował 50 groszy i będzie w rozsprzedaży już w dniu Zjazdu.

Ze względu na to, że numer ten jest pomyślany jako zbiór informacji o Towarzystwie Polek, będzie on doskonałym przewodnikiem w pracach każdego Koła, a dla poszczególnych członkiń będzie wyrazem tego, czym Towarzystwo Polek było, czym jest i czym chce być w życiu społecznym Polski. Będzie on równocześnie propagandowym obrazem naszych osiągnięć i naszych dążeń, w którym ludzie stojący poza obrębem Organizacji znajdą dokładne informacje o obliczu ideowym i kierunkach pracy Towarzystwa.

Z tego też względu Komitet Redakcyjny uważa, że numer ten powinien rozejść się w większym nakładzie — tak, by mógł dotrzeć do każdej członkini Towarzystwa oraz do tych osób w każdym mieście, czy wiosce, którym miejscowe Koło chciałoby dorobek Organizacji w formie zebranego materiału informacyjnego unaocznić. W związku z tym prosimy Koła o nadsyłanie **do dnia 15 czerwca** (termin nieprzekraczalny!) zapotrzebowania na numer jubileuszowy, możliwie łącznie z należytością za żądaną ilość egzemplarzy. Prenumeratorki stałe naszego miesięcznika otrzymają numer jubileuszowy bez żadnej dopłaty.

Każde Koło zatem **do dnia 15 czerwca** nadeśle pod adresem redakcji „Głosu Polek" **zamówienie na taką ilość egzemplarzy numeru jubileuszowego, jaką wśród swoich członkiń zobowiązuje się rozsprzedać, przy czym należność za te egzemplarze winna być przed 25 czerwca uiszczona.**

Odznaczenia dla członkiń Tow. Polek

Ostatnie numery „Monitora" przyniosły wykazy członkiń Tow. Polek, którym przyznano złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi. Ze względu na to, że nadawanie odznaczeń **jest wciąż jeszcze w toku** a nowe numery „Monitora" podają coraz to nowe nazwiska, **odkładamy druk listy odznaczeń do następnego numeru,** aby w dniu jubileuszu podać już wszystkie nazwiska zaszczytnie odznaczonych członkiń naszej Organizacji.

Tymczasem Redakcja składa serdeczne życzenia tym wszystkim Czytelniczkom „Głosu Polek", które odznaczenia już otrzymały.

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznik „Głos Polek" kosztuje rocznie 3,— zł, półrocznie 1,50 zł, kwartalnie 75 gr. Cena numeru pojedynczego 25 gr. Prenumeratę można zamówić w miejscowym Kole Tow. Polek, lub wprost w redakcji „Głosu Polek", Katowice, ul. Plebiscytowa 1, wpłacając odpowiednią kwotę przekazem pocztowym.

CENY OGŁOSZEŃ:

W tekście za stronę 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł; poza tekstem za stronę 200 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 15 zł.

Przyjmuje się tylko ogłoszenia firm polskich i chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, II p. Telefon 340-23.

Wydawca: **Zarząd Główny Towarzystwa Polek.** Redaktorka: **Janina Wojciechowska.**

Tłoczono w Drukarni Śląskiej w Katowicach, ul. Batorego nr 2.